

Jeśli zniknie Izrael, inni znikną także

Mudar Zahran



Teheran, demonstracja poparcia dla Hamasu w dniu 25 czerwca 2015.

Od 1948 r. uczono nas, Arabów, że musimy tylko pozbyć się państwa żydowskiego, a wszystko inne ułożyć się potem dobrze. Nasi dyktatorzy w pełni korzystali z tej idei.

Prezydent egipski Gamal Abdel Nasser zamykał w więzieniach i dokonywał egzekucji członków opozycji ze słynną wymówką: „Żadne głosy nie są dozwolone poza tymi, które są za wojną z Izraelem”. Prezydent iracki, Saddam Husajn, adoptował flagę palestyńską, kazał ją drukować, rozprowadzać i wywiesił ją obok własnej flagi, a także powiedział: „Sprawa Palestyny i Iraku jest wspólna i identyczna”. Krótko mówiąc, my, Arabowie, na 70 lat zawiesiliśmy nasze istnienie w oczekiwaniu „wspaniałego dnia”, kiedy pokonamy Izrael i „rzucimy Żydów rybom na pożarcie”.

Ten dzień jednak nie nadszedł, ani nie wygląda, jakby miał nadejść, jak powiedział mi kiedyś członek jordańskiej opozycji, Emad Tarifi: „Wydaje się, że ryby nie liczą na to, że nakarmimy je Żydami”.

W dodatku my, Arabowie, daliśmy naszym dyktatorom *carte blanche* na doprowadzanie nas do ubóstwa, terroryzowanie, uciskanie i niszczenie, a wszystko to w imię “wielkiej walki arabskiej z tworem syjonistycznym”. Rezultat jest jasny: podczas gdy Izrael tylko w ciągu ostatnich dwóch lat dokonał dziesięciu nowych przełomów w leczeniu raka i chorób serca, my, Arabowie, wymyśliliśmy nowe metody egzekucji. Najnowsza jest śmierć przez utopienie w klatce, jak pokazało wideo grupy Państwo Islamskie dwa tygodnie temu.

My, Arabowie, zmarnowaliśmy siedem dziesięcioleci naszego istnienia oczekując na zgon Izraela. Pora myśleć o przyszłości i o tym, czy „zniknięcie” Izraela powinno być naszym najwyższym pragnieniem.

Jako syn dwojga palestyńsko-jordańskich uchodźców boję się o przyszłość. Niezależnie od mojego stanowiska wobec Izraela muszę zastanowić się: co zdarzy się, jeśli któregoś dnia Izrael zniknie? Choć nie wydaje się to realne, jest to dzień, wokół którego obracają się wszystkie arabskie systemy polityczne, społeczne i ekonomiczne.

Nie tylko Arabowie chcą zniknięcia Izraela. Są inni, którzy starają się o to samo, na przykład, antysemita na Zachodzie. W zeszłym tygodniu neonaziści maszerowali w Londynie ze swastykami i z flagą palestyńską. Organizator tego marszu twierdził, że był to protest „wszystkich tych, którzy cierpią z powodu Izraela”. Są grupy, które wzywają do bojkotu Izraela „z powodu ludu palestyńskiego”. Są kraje, których cała polityka zagraniczna wydaje się obracać wokół opozycji wobec Izraela. My, Palestyńczycy, moglibyśmy uwierzyć, że te grupy i kraje rzeczywiście troszczą się

o nas, ale zupełnie nie interesuje ich los 150 tysięcy Palestyńczyków głodzonych na śmierć w syryjskim obozie dla uchodźców, Jarmuk, ani szacunkowo 5,8 miliona Palestyńczyków (według telegramu ambasady USA), którzy żyją w Jordanii jako obywatele drugiej kategorii i nie mają prawa do zajmowania stanowisk rządowych ani żadnej formy państwowych świadczeń, chociaż płacą normalne podatki.

Gdyby spełniło się pragnienie tych, którzy nienawidzą Izraela, że zobaczą jego zniknięcie, co stałoby się?

Po pierwsze, Izrael jest jedynym powodem, dla którego Iran nie ma jeszcze broni nuklearnej. Iran mógłby kupić technologię do produkowania takiej broni lub szybko się tego nauczyć tak jak to zrobił Pakistan. Dlaczego Iran robił to tak powoli? Ponieważ wyciągnął naukę z doświadczenia reaktora Osirak Saddama Husajna, który Izrael zamienił w stertę gruzu w 1981 r.

Wówczas wszyscy niemal, włącznie z George H. W. Bushem, który był wtedy wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych, byli wściekli na Izrael. Ale 10 lat później, kiedy USA walczyły, by wyzwolić Kuwejt, sytuacja byłaby zupełnie inna, gdyby Saddam miał nadal swój program nuklearny - a jedynym powodem, że nie miał, był Izrael.

Ponadto, Iran już kontroluje przynajmniej jedną trzecią Iraku i jego zasobów poprzez reżim proirański. Gdyby Izrael zniknął, Iran następnego dnia rozciągnąłby swoje wpływy na Jordanię, Kuwejt i Bahrajn, bo nie musiałyby się bać reakcji izraelskiej. Wtedy Iran mógłby powalić świat na kolana, zmniejszając produkcję ropy naftowej.

Iran nie jest jedynym imperium zła na Bliskim Wschodzie: mamy także Państwo Islamskie, które rozpostarło się obecnie w Iraku, Syrii, na Synaju i w Libii, a ma wyraźne ambicje wkroczenia do Jordanii. Państwo Islamskie nie wkroczyło jeszcze do Jordanii i to nie z powodu strachu przed armią jordańską. Witryna Internetowa Global Firepower umieszcza armię jordańską na tym samym poziomie co armię iracką, którą Państwo Islamskie pokonało wiele razy. Państwo Islamskie nie odważa się wejść do Jordanii z jednego tylko powodu - strachu, że odrzutowce izraelskie dopadną jego armię po 15 minutach.

Gdyby Izrael zniknął i został zastąpiony przez państwo palestyńskie, Palestyńczycy najprawdopodobniej wylądowaliby z kolejną dyktaturą arabską, która ich uciskałaby i zredukowała do stanu nędzy. Częściowo widzimy to z Autonomią Palestyńską i „wyzwolonymi” obszarami, na których rządzi. Regularnie odwiedzam Zachodni Brzeg i prowadziłem tam wywiady z dziesiątkami Palestyńczyków. Mogę potwierdzić, że przy całej nienawiści do Izraela nadal otwarcie tęsknią do dni, kiedy Izrael administrował Zachodni Brzeg. Jak powiedział mi pewien Palestyńczyk: „Modliliśmy się do Boga, żeby udzielił nam swojej łaski i zabrał od nas Izrael; później odkryliśmy, że Bóg udzielał nam swojej łaski, kiedy Izrael tu był”.

Mówię do tych Arabów, muzułmanów, ludzi Zachodu i innych, nalegających na to, by zetrzeć Izrael z powierzchni tej planety: nie stawiajcie na to, bo Izrael staje się codziennie silniejszy dzięki demokracji i innowacjom, podczas gdy kraje arabskie słabną z powodu dyktatury i chaosu. I bądźcie ostrożni z tym, czego sobie życzycie, bo jeśli to otrzymacie, najprawdopodobniej wy także znikniecie, chyba, że tęsknicie do rządów Iranu lub Państwa Islamskiego.

Krótko mówiąc, jeśli nadejdzie dzień, w którym Izrael padnie, upadną także Jordania, Egipt i wielu innych, a ludzie Zachodu będą błagali Iran o ropę naftową.

Możemy nienawidzić Izraela ile tylko chcemy, ale musimy zdawać sobie sprawę z tego, że bez niego nas także nie będzie.

[If Israel disappears, others will too](#)

9 lipca 2015

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Pierwsza publikacja po polsku: <http://www.listywnaszegosadu.pl/>



Mudar Zahran

Jordański Palestyńczyk, pisarz i dziennikarz, nauczyciel akademicki, mieszka w Wielkiej Brytanii. Jego artykuły pojawiają się często w prasie amerykańskiej. Islamiści wielokrotnie grozili mu śmiercią.

W grudniu 2013 roku sąd w Jordanii skazał zaocznie Mudara Zahrana na ciężkie roboty za „podżeganie do nienawiści i szkalowanie własnego narodu”. Zahran jest sekretarzem generalnym koalicji jordańskiej opozycji.